

Pasje lingwistów – Nazwy w kosmosie

13 stycznia 2016

Nawet w przestrzeni kosmicznej można znaleźć temat dla lingwisty. No, może raczej temacik. Kilka uwag na temat zasad nazewnictwa stosowanych w astronomii.

Międzynarodowa Unia Astronomiczna odrzuciła nazwę zaproponowaną dla satelity Plutona. Czy nie będzie tak samo w 2015 roku (artykuł z 2013 r. – przypis WM) , kiedy w pobliżu tej małej planety przeleci stacja badawcza, kiedy zostaną odkryte dziesiątki kraterów, łańcuchów górskich i nowych satelitów i trzeba je będzie jakoś nazwać, a Unia tych nazw nie zatwierdzi? Eksperci dopuszczają taką możliwość.

Od lutego 2013 r. w internecie trwało głosowanie na nazwę dla czwartego i piątego satelity Plutona, które zostały odkryte w latach 2011-2012 przez naukowców z instytutu SETI (Search for Extra-Terrestrial Intelligence) w Stanach Zjednoczonych. Astronomowie dali internautom możliwość wyboru spośród 12 wariantów nazw z mitologii klasycznej o życiu pozagrobowym, aby pozostawały w harmonii z nazwą samego Plutona, boga podziemnego królestwa zmarłych. Uczestnikom ankiety pozwolono także zaproponować swoje nazwy. Zwycięzcą został Vulcan – w amerykańskim serialu fantastycznym „Star Trek” („Gwiezdna wędrownia”) była taka planeta, gdzie mieszkał jeden z bohaterów. Vulcan jest także rzymskim bogiem ognia i wulkanów. Międzynarodowa Unia Astronomiczna odrzuciła tę nazwę bo chociaż pochodziła ona z mitologii, to jednak nie z królestwa zmarłych. Po drugie, tak już w XIX wieku nazwano hipotetyczną planetę. Ostatecznie więc rzeczony satelity Plutona otrzymały nazwy Kerberos i Stix, czyli Cerber i Styks, a więc nazwy, które w publicznej ankiecie zajęły drugie i trzecie miejsce.

Ale jak to jest z nazewnictwem astronomicznym? Kto w ogóle

daje nazwy ciałom niebieskim? Astronomowie-odkrywcy zawsze jako pierwsi mają prawo do nazwania odkrytej przez siebie planety. Komu powierzą to prawo zależy od nich. Mogą przekazać je Międzynarodowej Unii Astronomicznej lub swojemu instytutowi. Warianty imion w każdym jednak przypadku są rozpatrywane przez specjalną komisję Międzynarodowej Unii Astronomicznej. Istnieją pewne ustalone zasady onomastyczne. Na przykład asteroidom nadaje się imiona starożytnych bóstw lub wielkich ludzi.

Ale nowo odkryte gwiazdy kataloguje się tylko pod numerami. Starych nazw najjaśniejszych gwiazd, głównie arabskich, nikt, rzecz jasna, nie będzie odwoływał. Ostatnio jednak w internecie pojawił się nowy rodzaj handlowej hochsztaplerki: oferuje się kupno nazw astronomicznych z gotowych list. Kiedy jednak proponują wam kupić nazwę gwiazdy, a są tacy oszuści, w tym nawet całe organizacje, nie wiercie. Astronomowie nie dają nazw swoim gwiazdom, tylko kody alfanumeryczne. Nadają nazwy tylko tym obiektom, które mogą zniknąć, na przykład kometom.

Odkrywca ma prawo także ogłosić konkurs na nazwę. Ale ostatnie słowo zawsze należy do komisji MUA – ona sprawdza, aby nie było powtórzeń albo aby jakiegokolwiek odpychające osobowości nie znalazły się na mapie nieba. Również fakt, że jakaś nazwa otrzymała największą liczbę głosów w plebiscycie, wcale nie jest gwarancją, że zostanie ona zaaprobowana. Jeżeli odbędą się głosowania na nazwy dla obiektów odkrytych na Plutonie w 2015 roku, to część z nich także może zostać odrzucona. Większość nazw proponowanych przez szeroką publiczność zostanie zatwierdzona, ale na pewno nie wszystkie. Istnieją już tysiące nazw nadanych asteroidom i dziesiątki tysięcy na powierzchni Marsa i Wenus. Zasada stanowi, że nie mogą one być powielane tak jak na Ziemi, gdzie istnieje mnóstwo miejsc i miejscowości o nazwach takich jak Waszyngton albo Nowa Wola.

Do nazwania obiektów na Plutonie może być wykorzystana ta sama „mitologiczna” lista, już biorąca udział w ankiecie.

Najprawdopodobniej zostaną do niej dodane także postacie filmów animowanych Disney'a, zaczynając od Myszki Miki. Jak na ironię istnieje tu prosty związek nazw: psa Mickey Mouse Walt Disney nazwał właśnie Pluto. Według jednej z legend był on pod wrażeniem odkrycia Plutona, które miało miejsce w tym samym 1930 roku i spowodowało światową sensację. Komisje nazewnicze są znane z tego, że nie grzeszą zbyt dużą fantazją. Byłoby więc dobrze, gdyby nazewnictwo w kosmosie, przed którym jest ogromne pole do popisu, zostało powierzone większej i luźniejszej społeczności, ale np. z wymogiem uzasadnienia każdej proponowanej nazwy.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl